

Zeju POG, 32

Ej, ej, ej

Po trupach swoją drogą, sam jeszcze nie wiem dokąd
No bo z was nie chcę tam kurwy widzieć nikogo
Nie dam szans, dałem słowo, paru zdań już nie cofną
Parę ran ciągle mam, które wciąż się nie goją
Kumple nadal za mną stoją, tak jak za mną stali kiedyś
Ludzie nienawidzą mnie za co mnie kochali wtedy
Sępy czekają na błąd, wciąż liczą na potknięcie
Chcieli się mnie pozbyć stąd, powiedz który rok tu jestem
I będę na bank, cały czas, bo zapierdałam od lat
A i tak mi napiszą, że na start, miałem fart, albo nie zrobiłem sam
No to pokaż proszę kto mi wszystko dał (kto mi dał)
Przez to dziwko dziś mam status legendarny
Zmyślą kilka legend o mnie jak już będę martwy
Nie ćpałem nigdy nic, wy z komentarzy znawcy
Zapamiętaj na zawsze robię odwrotnie od branży
Chciał mnie wyjechać ziomal, chciała wyjechać ona
Dzisiaj patrzę na to jakby z drona, bo jestem ponad
Moja głowa jest dowodem na to, że nie ma boga
Wybrali naszą stronę i zaczęli wstawać z kolan
Bo jako małaolat zawsze miałem dyg do forsy
Jak przestanę być zły to się stanę jeszcze gorszy
Nie obchodzą mnie posty gości nieobrotnych
Bo bez roboty w dobę robię więcej niż przez rok Ty
Lubię dupy, na odruch wymiotny zbyt głupie
Znów wracam z przytupem do miasta jak Dushane
Wciąż dorastać muszę, chociaż jestem na górze
Noszę tajemnice gwiazd nawet jak oczy zmruję
Nie mów do mnie brat, bo mnie znasz z opowieści
Nie jesteś jednym z nas, jak nie trzymasz się wersji
Jak masz pieprzyć, że nie poznałem życia przez gierki
To klej pysk, bo dzięki nim, nie poznałem śmierci